**Nr. 46.** We Lwowie, Piątek dnia 26. Lutego 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

*Przedpłata wynosi:*

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

# GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

*Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują*

We LWOWIE: Bioro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 191. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

**Lwów d. 26. lutego.**

(Oświadczenia ministra oświaty w sprawie rozporządzeń o nadzorach szkolnych. — Władze wykonawcze powinne być odpowiedzialne sejmom krajowym. — Bezczelność organów ministerjalnych. — Bąk o zmianie gabinetu w duchu czeskim.)

Odpowiedź p. Hasnera na interpelację dr. Tomana i innych Słowieńców z powodu rozpoporządzeń ministerjalnych w sprawie nadzorów szkolnych, jest jednym z najoczywistszych dowodów, jak dalece sejmy krajowe pozbawione są wszelkiej rękojmi, iż prawa ich konstytucyjne szanowane będą przez władzę wykonawczą. Pokazało się dowodnie, iż w razie, gdy władzy wykonawczej nie uda się przeprowadzić w sejmach krajowych ustawy w swoim duchu, ministerstwo bez ceremonii w drodze rozporządzenia może zmieniać *status quo* podług swojej woli. Gdyby p. minister chciał lekceważyć w ten sposób atrybucje ustawodawcze Rady państwa, byłby na mocy prawa o odpowiedzialności ministrów postawionym w stan oskarżenia. Nad przestrzeganiem praw sejmów krajowych, według art. 2. tegoż prawa, ma także czuwać Rada państwa, ale jak widzimy, większość tej reprezentacji nie czuje się bynajmniej obowiązaną do takiej troskliwości o prawa autonomiczne królestw i krajów koronnych. Tak jak dziś rzeczy stoją, ministrowie bezkarnie mogą naruszać statuta i ustawy krajowe, byle to czynili w duchu centralistycznej większości rajchsratu. Mniejsza im o to, iż żaden ze statutów krajowych nie zostawia ministerstwu prawa do wydawania rozporządzeń prowizorycznych, jak to czynią ustawy grudniowe co do przedmiotów ustawodawstwa państwowego. Wobec takiego ciągłego wdzierania się ministrów i podwładnych im organów administracyjnych w ustawodawcze atrybucje sejmów lub ciał autonomicznych, coraz mocniej czuć się nam daje nieodzowna potrzeba zaprowadzenia odpowiedzialności władzy wykonawczej wobec reprezentacji krajowej za czynności, przedsiębrane w zakresie działania tej reprezentacji. Sejm nasz krajowy sformułował tę potrzebę w rezolucjach przeszłorocznych, żądając ministra i zarządu, odpowiedzialnego władzy ustawodawczej krajowej.

Według ministerjalnych dzienników wiedeńskich, rząd zaniechał zamiaru wniesienia projektu reformy wyborczej na obecnej sesji Rady państwa. Przy tej sposobności konstatują pomienione pisma, że organa polskie jednogłośnie wzywają delegację galicyjską, by głosowała przeciw pomienionemu projektowi w razie, gdyby Rada państwa nie załatwiła poprzednio sprawy rezolucyi sejmu galicyjskiego. W razie zaś, gdyby pomimo tego oporu naszej delegacji prawdopodobnem było, iż projekt reformy wyborczej uzyska większość głosów, opinia publiczna polska żąda niemniej jednogłośnie, by delegacja opuściła Radę państwa. Łatwo pojąć, że pisma centralistyczne znajdują się w skutek tego w stanie niezwykle gorączkowym. Ministerjalna *Presse* posuwa się w delirium swojem aż do twierdzenia, że Polacy, przy uchwaleniu ustawy grudniowej, już raz zawarli ugodę, i że żądanie ponownej ugody z ich strony jest tak nieuzasadnionem, jak gdyby teraz Kroacja zażądała ponownej zmiany w zawartej już raz z Węgrami ugodzie. *Presse* zapomina przytem, że delegacja stawiała najprzód ważne zasadnicze poprawki do ustaw grudniowych, które wszystkie upadły, że następnie głosowała przeciw całości pomienionych ustaw; a nawet w przeciwnym razie, t. j. gdyby delegacja głosowała była wraz z większością niemiecką, jeszcze to zachowanie się jej nie byłoby ugodą, zawartą między Galicją a centralistami, bo jedynym do zawarcia takiej ugody uprawnionym organem ze strony Galicji jest sejm krajowy. Ugoda z Kroacją zatwierdzona jest przez sejm kroacki, tam więc sprawa ta ma zupełnie inną postać. Ale wszystko to jest niczem dla dzienników ministerjalnych, które nigdy, nawet za czasów p. Schmerlinga, nie obałamucały opinii publicznej w sposób tak bezczelny, jak teraz.

Dla braku nowin prawdopodobnych, wymyślił korespondent wiedeński *Pester Lloyda* następującą kombinację ministerjalną, która ma od razu doprowadzić do skutku ugodę z Czechami: dr. Giskra zostanie prezydentem ministrów, dr. Herbst ustąpi z gabinetu, Clam Martinic albo dr. Bielsky zostanie ministrem bez teki, a hr. Taaffe mianowany będzie gubernatorem krajów korony św. Wacława. Mimo całej swojej bajeczności, historja ta gniewa niezmiernie *Nową Pressę*, złączoną węzłami ścisłej przyjaźni z dr. Herbstem, którego *Pester Lloyd* chce wysadzić z gabinetu.

## Rozbiór

**projektów rządowych, przedłożonych Radzie państwa, odnoszących się do reformy podatków gruntowego i domowego.** *)

I. *Co do projektu o regulacji podatku gruntowego.*

Zatrważa nas już projektowany we wniosku rządowym skład i zakres działania organów, do wykonania szacunku gruntów powołanych.

W komisji bowiem centralnej, która ma być utworzoną w Wiedniu, chce rząd mieć nietylko prezydenta, lecz także połowę członków, zatem większość, z ramienia swojego; drugą zaś połowę członków ma wybierać Rada państwa bez żadnego co do wyboru ograniczenia. I tej jednak komisji nie jest oddany kierunek operacji, lecz ona ma być powołaną pierwszy raz dopiero po przedłożeniu taryf klasyfikacyjnych, o których jej członkowie, niewdrożeni od początku operacji i nieobeznani ze stosunkami różnych krajów — nie będą mogli nawet wydać sądu, z wiadomości własnej czerpanego. Taki skład i zakres działania komisji nie może dać krajom koronnym tej rękojmi, jakiej słusznie domagać się mogą.

Taką rękojmię w sprawie rozkładu podatków z nieruchomości na pojedyncze kraje, mogłaby dać tylko komisja, mająca prawo kierowania operacjami i przekonywania się o ich toku, złożona z delegatów krajowych, powołanych z każdego kraju, w liczbie odpowiadającej jego opodatkowanej przestrzeni, i wybranych przez reprezentację krajową, która jedynie może być w stanie obrać mężów do tego najzdolniejszych.

W komisji krajowej i w komisjach powiatowych chce projekt rządowy mieć także prezesa i połowę członków z ramienia rządu, druga zaś połowa ma być obrana dla komisji krajowej przez reprezentację krajową, dla każdej komisji powiatowej przez reprezentację powiatową. W tych komisjach ma rząd mianować referentów.

Podobny skład komisji krajowej i komisyj inspektorackich, dla rewizji operacji stałego katastru ustanowionych, mamy już w kraju naszym. Do tych komisyj mianował prezesa i połowę członków rząd, drugą połowę Wydział krajowy. Mamy więc w tym względzie doświadczenia nabyte. Na swoją połowę członków mianował rząd samych urzędników, którzy w swojej karjerze nie mieli sposobności uczenia się gospodarstwa wiejskiego.

Lecz gdyby nawet władze skarbowe nie z pomiędzy urzędników, lecz z pomiędzy samych właścicieli gruntów wybierać miały swoją połowę członków komisyjnych, to przy tendencjach fiskalnych, do których urzędy skarbowe nawykły, spotęgowanych potrzebami finansowemi, przewidzieć można, iż władze szukać będą takich członków, którzy za referentami rządowymi iść będą. Jeżeli władza skarbowa nie znajdzie podobnych członków w dostatecznej liczbie dla komisyj powiatowych, to znajdzie niezawodnie kilku dla komisji krajowej, którzy zreformują wszystko, coby komisje powiatowe nie uchwaliły podług wskazówek referenta komisji powiatowej, działającego pod nadzorem urzędnika skarbowego wyższego.

Ustanawiając komisje krajowe, zdawałoby się, iż im już p o w i n n o   b y ć   z o s t a w i o n e   b e z p o ś r e d n i e   c z u w a n i e   i   n a d z o r o w a n i e nad operacjami szacunkowemi w kraju, i kierunek tych operacyj. Projekt rządowy jednak, pomimo iż zachowuje władzom skarbowym mianowanie połowy członków komisji krajowej, nie oddaje jeszcze i tej komisji rzeczonego kierunku i nadzoru, lecz składa go w ręce centralnych inspektorów, przez ministerstwo skarbu mianowanych. (§. 7.)

Przy takim składzie i zakresie organów wykonawczych, mogłyby wychodzić (tak jak dotąd) z biura ministerstwa skarbu wskazówki, modły, formułki, które przez centralnych inspektorów byłyby komunikowane inspektorom krajowym, a przez tych znowu komisarzom — i podług tych wskazówek, modłów i formułek odbywało by się szacowanie, którego rezultaty dopiero przychodziłyby pod obrady komisji krajowej. Współudział reprezentantów podatkujących, zostałby czczym frazesem, a tendencje fiskalne mogłyby bezpiecznie brać górę nad rzeczywistością, słusznością i równością szacunku.

Tendencje fiskalne zdradza już §. 11. projektu rządowego, objawiający predylekcję dla wyższej cyfry szacunkowej; w tym bowiem paragrafie zawarte jest postanowienie, aby w razie, gdyby żadna cyfra nie osiągnęła większości absolutnej, głosy za cyfrą najwyższą były doliczone do głosów za cyfrą najbliżej najwyższej stojącą, aż się absolutną większość osiągnie. W dawniejszej instrukcji katastralnej znajdywał się przepis zastosowywania w razach wątpliwych niższego stopnia cen produktów, a jednak rządowe organa szacunkowe zastosowywały zwykle wyższy; cóż dopiero będzie, gdy sama ustawa wskaże upodobanie do cyfry wyższej?

Projekt rządowy chce także, aby dla większych krajów koronnych, więc szczególnie dla Galicji, były ustanawiane subkomisje, któreby w przydzielonych im okręgach miały ten sam zakres działania, co komisja krajowa, i któreby podlegały bezpośrednio nadzorowi inspektorów centralnych. Takie ustanowienie subkomisyj nietylko sprzeciwia się politycznej i administracyjnej jedności kraju naszego, za którą kraj ciągle obstawał i obstawać będzie, lecz nadto stać się musi przeszkodą do równego szacowania nieruchomości w kraju naszym, które osiągniętem być może tylko pod bezpośrednim i stanowczo rozstrzygającym kierunkiem jednej komisji krajowej, złożonej z członków, znających dokładnie stosunki wszystkich części kraju, i obranych w przeważnej części przez reprezentację krajową.

Co do samego szacowania gruntów, znajdujemy w projekcie ministerjalnym zmianę dawnego postępowania, w dążącem do podwyższenia szacunku przyjęciu nowszych cen produktów (§. 21). Widzimy dalej w tym projekcie zmianę na lepsze w tem, iż szacowanie ma się wykonywać wszędzie jednocześnie, co do równości niezbędnym jest warunkiem, i że klasyfikowanie gruntów ma się odbywać dystryktami klasyfikacyjnemi (§§. 14, 15, 17.), przez co uchylone zostaną dotychczasowe niepotrzebne a tyle czasu zabierające obliczania dochodu dla każdej klasy w każdej gminie.

Jednakże, gdy już reforma podatkowa ma być postanowioną i wykonaną, niechże ona nie ogranicza się na zmienieniu niektórych praktyk, ale niech usunie cały błędny system i wszystkie jego zasady, z rzeczywistością pogodzić się niedające i do mylnych wynikłości wiodące.

Nie czyni tego jednak projekt rządowy.

Najważniejszym materjałem przy szacowaniu gruntów, są daty o cenach kupna i czynszach dzierżawnych należycie osądzone, i wartość zamienna gruntów na podstawie tych dat oceniona.

Projekt rządowy chce jednak, aby te były zbierane tylko co do ekonomicznych rodzajów uprawy, więc z wyłączeniem lasów (§§. 19., 21.), w skutek czego nietylko przypadki kupna lasów, lecz i najznaczniejsza część przypadków kupna większych posiadłości, w których skład wchodzą zwykle ekonomiczne rodzaje uprawy zarazem z lasami, byłaby wykluczoną — jak to się działo dotąd — a szacowanie lasów, na zupełnie idealne tory wtrącone, pozostałoby bez regulatora, rzeczywistości odpowiadającego.

Co do użycia dat o cenach zamiennych gruntów przez ich porównanie z wynikłościami szacowania ekonomicznych rodzajów uprawy, stawia projekt rządowy p r z e p i s y   g o r s z e, niż te, które dotąd obowiązywały; te ostatnie bowiem nakazywały wyraźnie porównywać daty o cenach kupna i dzierżawnych z rezultatami szacunku d l a   u z a s a d n i e n i a   i   u s p r a w i e d l i w i e n i a, w danych przypadkach także dla korygowania tych rezultatów, a przy klasyfikacji gruntów zalecały zamieszczać do klasy wyższej grunta, mające wartość zamienną wyższą, do klasy niższej zaś grunta, mające wartość niższą *); nowy zaś projekt rządowy nie poleca wyraźnie używać dat rzeczonych do uzasadnienia szacunku, lecz wskazuje, że przy rozpoznawaniu stosowności taryfy klasyfikacyjnej przez możliwe porównanie (*durch allfällige Vergleichung*) z datami o cenach kupna i dzierżawnych, daty te jedynie t y l k o jako środek k o m b i n a c y j n y mają być użyte.

U c h y l a   w i ę c   p r o j e k t   r z ą d o w y   w p ł y w   w a r t o ś c i   z a m i e n n e j   p r z y   s z a c o w a n i u   l a s ó w,   a   r e d u k u j e   g o   n a   r o z m i a r y   m a ł o z n a c z ą c e   p r z y   i n n y c h   r o d z a j a c h   u p r a w y. Właśnie jednak wartość zamienna w wielu państwach**) jest jedyną podstawą do rozkładu podatków, i byłaby u nas w sumarycznem zastosowaniu j e d y n ą słuszną podstawą do rozkładu kwot podatkowych na kraje koronne, w kraju zaś naszym także jedynym materjałem do słusznego szacowania gruntów.

Gdy użycie wartości zamiennej gruntów ma być tylko dopuszczanem po części, i gdy ma tylko służyć jako środek do kombinacji, więc główną podstawą będą czynniki inne.

W §§. 16. i 18. postawione są główne zasady, wskazujące, że w taryfie klasyfikacyjnej dla dystryktu ma być ujęty ś r e d n i dochód czysty, t. j. taki, jaki w przypuszczeniu zwyczajnego trybu gospodarstwa i p o   a t r ą c e n i u   z w y c z a j n y c h   k o s z t ó w   g o s p o d a r s k i c h w przecięciu z szeregu lat się okaże, — i że do ustanowienia tej taryfy nie przepisuje się osobny sposób obliczania czystego dochodu, lecz w s z y s t k i e   m o m e n t a,   k t ó r e   n a   c z y s t y   d o c h ó d w dystrykcie klasyfikacyjnym w p ł y w a j ą, mają być tak d o k ł a d n i e   r o z w a ż o n e, aby istotne, w dystrykcie klasyfikacyjnym zachodzące różnice w dochodach z gruntów ile możności były uwzględnione.

Lecz w innych paragrafach dane są wskazówki o tem, jakie materjały i względem jakich czynników mają być zbierane, jakie momenta mają być szczególnie uwzględnione (§§. 19., 20., 21., 24., 26.). W s k a z ó w k i   t e   w b r e w   z a s a d o m §§. 16. i 18. o p u s z c z a j ą   n a j z n a c z n i e j s z e   k o s z t a   g o s p o d a r s t w a,   u c h y l a j ą   w a ż n e   m o m e n t a,   n a   d o c h ó d   w p ł y w a j ą c e,   i   w p r o w a d z a j ą   u w z g l ę d n i e n i e   c z y n n i k ó w   n a   t o r y,   z   r z e c z y w i s t o ś c i ą   n i e z g o d n e   i   d o   b ł ę d n y c h   r e z u l t a t ó w   w i o d ą c e. Wskazówki rzeczone tak są (z wyjątkiem zmian wyżwspomnionych) podobne do dawniejszych przepisów katastralnych, iż przekonani jesteśmy, że co w nich jeszcze brakuje, dopełnione będzie w praktyce w myśl dawnych przepisów, że więc na podstawie tych wskazówek i pod dozorem inspektorów skarbowych postępowanie przy wyborze, ocenianiu lub obliczaniu, i kombinowaniu tych czynników, lub obrachowywaniu z nich dochodu czystego, będzie się zgadzać z dotychczasowem postępowaniem, do którego rządowe organa szacunkowe nawykły, w których dyrygowanie biora dotyczące się wdrożyły. (D. n.)

*) Rozbiór ten jest załącznikiem do petycji Towarzystwa gospodarskiego, którą podamy później.

*) Instrukcja katastralna szacunkowa §§. 79 do 84, 117, 186, 198, 213 i 214. Instrukcja dla przełożonych gmin itd. §§. 25 i 34.

**) W Anglii, w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnej, w niektórych kantonach Szwajcarji, w w. ks. Badeńskiem.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

**Paryż** dnia 21. lutego.

(*Al. W.*) Skoro społeczeństwo poczuje potrzebę wykonania pewnych zamiarów, uskutecznienia jakich celów, wówczas na pewne z swego łona wydobędzie odpowiednie ku temu środki. Codziennie sprawdza się ten pewnik i codziennie społeczeństwa ludzkie uczą się coraz bardziej rachować na swe własne zasoby, zapewniać sobie swobodę ruchu lub uwolnić się z pasków, na których je wodzono. Nowy przykład tego przedstawia nam Bordeaux. Miasto to, liczące przeszło 100 tysięcy ludności, nie posiadało wszechnicy. Potrzeba jej dawała się czuć gwałtownie. Tymczasem rząd, który wedle Henryka Merlina („Porównawczy budżet państwa za drugiego cesarstwa") wydał na wojsko, na lądowe wojny i morskie wyprawy w ciągu 14 lat 9.310 milionów, a na oświatę w ciągu tegoż okresu tylko 325 milionów, nie był w stanie dać pieniędzy na tak ważną potrzebę! Więc Rada miejska zrobiła czego rząd nie mógł dokonać, uchwaliła podać prośbę o założenie wszechnicy w Bordeaux, obowiązując się ponieść wszelkie wydatki nakładowe, na początkowe jej otwarcie i opłatę profesorów. Jestto przykład znakomity. Ten wydatek opłaci się miastu stokrotnie, gdy oświata ogólna się podniesie, i Bordeaux zapewne otrzyma z niego więcej korzyści niż z przebudowań, jakie prefekci dokonywują po miastach większych za pieniądze miejskie. Bordeaux zaciągając nawet dług, więcej wygra, niż administrowany przez Haumanna Paryż na mającym się budować Wielkim bulwarze od bursy, który ma pochłonąć 150 milionów franków. Wypadek ten stwierdza nadto, o ile zasada osobistej samorzutności *Help your self* angielskie, stoi wyżej od inicjatywy rządów, choćby pod kontrolą parlamentarną zostających. Rada miejska uznawała, że bez wyższych nauk, bez ich zgłębiania, nie może się podnosić oświata do należnego stopnia, to też podała prośbę o zatwierdzenie uchwały swej, nie uwodząc się bynajmniej ogłaszanym postępem materjalnym, który podaje, że 102 milionów podróżnych w ciągu roku przewiozły koleje francuzkie, że cała długość linij kolejowych wynosi 16.000 kilometrów, że poczta we Francji przesłała 360 milionów listów a 325 milionów dzienników, ogłoszeń i tp., że długość drutów telegraficznych we Francji doszła już do 35.151 kilometrów, któremi przesłano 3,024 000 depesz, że samo ministerjum spraw wewnętrznych przesłało ich 294.000.

Są to wspaniałe liczby, to prawda. Pięknie odbija nawet i to, że na 30.000 pałaców (*chateaux*) istniejących we Francji, przeszło 10.000 zbudowano za Napoleona III. Ale to tylko dowód, że pod rządem, zwącym siebie ludowym, dość mocno rozwija się możnowładztwo, że we Francji kwitnie dziś arystokracja pieniężna.

Patrząc na odwrotną stronę medalu, z poza postępu materjalnego jeszcze uderza chęć zniszczenia swobód ludowych, których i tak mało. Niedawno Duvernois w dzienniku rządowym wołał: „*Vous voulez la liberté et nous la fondons!*" co się da dwojako przetłumaczyć: „Wy chcecie wolności, my wznosimy jej podwaliny", albo też: „my ją rozcieńczamy". W ostatniem znaczeniu zrozumiała tę dwuznaczność opozycja — i miała słuszność.

Już 33 dni upływa od otwarcia Ciała prawodawczego, a w tym czasie było 25 dni odpoczynku — wakacyj. Dlaczego ojcowie ojczyzny spędzają czas nie na posiedzeniach? Czy tak wielki dobrobyt narodu, że nawet niemasz nad czem się naradzać, że można wszystko zostawić *in statu quo*? Daleko od tego! Weźmy do ręki dziennik *le Droit*, tam znajdziemy, że w sądach poprawczych jest taki natłok najrozmaitszych spraw prasowych i ze zgromadzeń, iż sędziowie nie mogą podołać i na każdem posiedzeniu muszą po 8, 10 i więcej spraw odraczać na 15 dni. Musiano utworzyć jeszcze jedną Izbę sądową. Ta mnogość procesów wskazuje wady w prawodawstwie. Zamiast się zastanowić nad tym nagłym wzrostem procesów i poprawić prawo, czyli jak Desonnaz się wyraża „zmniejszyć liczbę procesów", dodają jeszcze jedną Izbę, sypiącą kary na piśmiennictwo!

Tak samo wczoraj, azatem na drugi dzień po okólniku ministra Forcade o zgromadzeniach publicznych, rozpędzono zgromadzenie na Montparnasse; postępowanie komisarza policji przy tem było tak brutalne, przypominające oficerów moskiewskich, że wywołało oburzenie. Dobre owoce dobrego nasienia objawiają się od razu. W co się obrócą te zebrania ludowe przy takiej samowoli policji? Idąc na nie każdy pyta: Czy nie rozpędzą nas dzisiaj? Jakby dla rozjaśnienia ważności takiego położenia, gdy Rouher wydaje

swą *Historję opinii powszechnej*, członek instytutu i profesor Saint Marc Girardin, zapowiedział wykład „O tworzeniu się publiczności we Francji“ (*formation de la publique*). Zebranie odbędzie się pod kierownictwem Pelletana, na korzyść komitetu francusko-polskiego. Wstęp ma być płatny po półtora franka i pół od miejsca. Nie wątpię, że liczny zastęp słuchaczy zbierze się na wykład uczonego profesora, a komitet francusko-polski otrzyma dla zaspokojenia potrzeb nędzy emigrantów jakie kilkaset franków.

Do ciekawych odczytów należy odczyt pani Olimpii Audouard o kobietach tureckich i mormońskich. Była ona w Ameryce i na Wschodzie, miała wstęp do haremów tureckich i do mormońskich proroków i apostołów, i przyznaje, że położenie Mormonek daleko lepsze od haremowego. Żony mormońskie są jakby w klasztorze, umysłowo niezawisłe, swój stan uważają jako jedynie miły Bogu i z mniszą rezygnacją znoszą wszelkie niedogodności wielożeństwa — na Wschodzie kobieta jest bardziej rzeczą. Jej cięży stan, w jakim się znajduje, przygniata ją pragnienie wyrwania się z tych kleszczy, w jakich je postawił islamizm. W zmianie stanowiska kobiety na Wschodzie widzi prelegentka zmianę tam stosunku społecznego.

Publicyści francuscy zaczynają wróżyć upadek wszechwładnego ministra Rouhera, takzwanego wice-cesarza. Widzą oni jakby ciągle niepowodzenie jego w zajściach z *Monitorem*, z Ollivierem, Pinardem, z obroną nieodpowiedzialności ministerjalnej a odpowiedzialności cesarskiej. Może to tylko błędne przypuszczenie. Prawdopodobnie sam Rouher w wigilię swej dymisji nie będzie jej przewidywał, jak było z Pinardem, wracającym z polowania, aby w nocy otrzymać dymisję. W każdym razie usunięcie Rouhera byłoby wielkim postępem, bo znaczyłoby poniekąd zaprowadzenie odpowiedzialności ministrów. Stary cesarz chcąc utrwalić przyszłość syna, wcześniej lub później będzie zmuszonym zrobić ten krok. Naród, mając ministrów odpowiedzialnych, będzie się Napoleonem IV. tak mało zajmował, jak dziś Anglicy nie troszczą się o to, czy rządzi królowa czy król, osoba dorosła czy małoletnia. Dla nich potrzebny majestat władzy, a osoba jest obojętną. Czy w razie śmierci Napoleona III. niedorosły syn utrzymałby władzę w ręku przy nieodpowiedzialności ministrów, to wielkie pytanie.

Jakie są dziś rządy ministerjalne, niech posłuży mały obrazek, podany w *Reveil*. Redaktorowie powzięli oryginalną myśl obliczenia, co mogą znaczyć protekcje we Francji. Quentin podaje listę krewniaków prefekta policji, Pietrego, i ministra Rouhera, i jakie zajmują posady. Kilka dziesiątków Pietrich, jeszcze niedorosłych, zajmuje bardzo wysokie stanowiska, 16tu najbliższych krewnych Rouhera jest na wysokich stanowiskach prefektów, inspektorów, inżynierów naczelnych, prezesów trybunałów i tp. To pierwszy spis. Kończąc go autor mimowolnie wykrzykuje: *Quel appetit! mon Dieu! quel appetit!* Niechże kto powie, że tu się zdobywa wszystko osobistą zasługą i pracą!

Muszę tu sprostować jedno doniesienie. Mylnie mię zawiadomiono o wyroku w sprawie komitetu zjednoczenia z Malinowskim. Wyrok wydano później nim go podałem. W skutek obrony pp. Araga i Lotha, przyjaciół Polski (szczególniej Araga), *Univers* był skazany na karę 200 frank. i 100 franków wynagrodzenia, dziennik zaś *Niepodległość* sąd uwolnił, ponieważ nic nie dowodzi, że podpisane osoby są wydawcami (*distributeur*) rzeczonego dziennika w myśl ustawy, i *Niepodległość* nie wychodzi we Francji. Omyłka więc nie zbyt wielka z mej strony, ale ją prostuję.

Nigdy nie wdaję się w polemikę dla ubawienia widzów. Szanownemu więc autorowi „Z wychodźtwa“ pozwolę sobie powiedzieć tylko te słowa: Nie bronię teorji pana Leger. Wiem dobrze jednak, choć nie byłem z nim na obiadach, że umie dobrze po polsku, moskiewsku, czesku i trochę po serbsku. Żaden Francuz nie zna tyle języków słowiańskich. Uznawania Moskali za należących do rodziny słowiańskiej lub do Turanów, nie stawię za kryterjum rozumu i nauki, bo nawet w przeciwniku umiem uznać naukę. Co się tyczy p. Chodźki, to niezwiązanemu nawet współwydawnictwem *Polski*, z bólem przychodzi mi wspominać, że katedra języków słowiańskich tak zmarniała od jego wykładów. Jego tłumaczenie mierne Niekrasowa w pozaprzeszłym roku, Gundulicza w przeszłym i *Monumenta linguae paleo-slovenicae e codice Suprasliensi* według wydania Miklosicza, uchybiają i uczoności autora na innem polu, bo tej mu nie odmawiam nigdy, i ubliżają katedrze, tak pożytecznej w sprawie słowiańszczyzny. Z tego powodu wykłady p. Leger, choćby mniej sympatyczne, zawsze postawię wyżej od wykładów p. Chodźki. Liczba słuchaczów u obydwóch niech będzie stwierdzeniem prawdy.

---

**Belgrad** d. 16. lutego.

(*W. K.*) Rumunia ma się do odwrotu. Wzbierające fale rzeki, grożącej swym zalewem całemu światu, cicho i spokojnie, jakby zaklęte laską nowego Mojżesza, wchodzą w zwyczajne swe łożysko, zostawiając zaledwie tyle śladu po sobie, ile go zostawia każda szumowina — brud i śmiecie. Świat się dowiedział, że ma kiedyś powstać wielkie i potężne państwo Dackiego plemienia, że bohaterowie z pod Kostangalii mają kiedyś wygrywać walne bitwy — czyż to nie oczywista korzyść dla Rumunii, o której, jak dotąd, świat tyle tylko wiedział, że mordowała żydów i wprowadzała do sądownictwa inkwizycyjne tortury, któreby mogły honor uczynić średniowiecznemu barbarzyństwu? Dziwnem wydać by się mogło, że w chwili, kiedy wszelkie objawy narodowe, mające na celu przyszłość swą, budzą powszechną sympatję i uznanie, jedna Rumunia budzi wstręt swojem miotaniem się i spowodowuje powszechne potępienie. Rzecz to przecież bardzo naturalna. Ażeby ją zrozumieć, potrzeba tylko zwrócić uwagę na charakter, nie tyle polityki rumuńskiej, gdyż jej niema, ale na takt rządu rumuńskiego i narodowych kierowników. Dwa są takty, z których jeden musi być przestrzegany tak przez pojedyńcze jednostki, jak i przez jednostki zbiorowe: takt godności albo niewolnictwa dobrowolnego. Ten ostatni, polegający na trudnej umiejętności układania się do woli cudzej i kaprysów, umiejący w porę milczeć i w porę krzyczeć — jest właśnie taktem, którego wzór genialny dała nam obecnie Rumunia. Taki takt rządu możeż robić inne wrażenie, jak odrazę? — taka zimna krew narodu, który na dany rozkaz zapala się i mityguje, wzbiera fala potopu i układa się — możeż budzić sympatję i uszanowanie? Naród rumuński rozrzucał się w groźbach na wszystkie strony, dając p. Bratianowi niezbite dowody, że wart „Pac pałaca, a pałac Paca.“ Lecz zostawmy Rumunię w spokoju i pozwólmy, niech się bawi marzeniami o przyszłem państwie Dackiem, i niech kończy swoje terminowanie u pana Bismarka, — ten ją nauczy jak można zdobyć siłę, która jedna jest prawem i sprawiedliwością, a po nad nią nic nie masz świętszego!

Wasz korespondent z Konstantynopola donosi o szczęśliwym zwrocie opinii publicznej w Grecji, do której dał hasło Komunduros, opinii, która przechodząc do przekonania o przewrotnej i samolubnej przyjaźni Moskwy, upatruje gwarancję dla narodowej przyszłości w sojuszu z Europą. Jestto fakt ważny, który może zadać ogromną klęskę moskiewskiej polityce, nietylko dlatego, że straci w Grekach powolne swym widokom narzędzie, ale nadto straci całą swą powagę i moc nad ludami słowiańskiemi, które także nie są tak dalece zaślepione panslawizmem, jak to sądzić by można z pozorów — ażeby nie widziały, w czem leży główna przyczyna tej niechęci europejskiej polityki dla ich sprawy. W przeszłym moim liście podałem wam główniejsze wyjątki z artykułu *Zastawy*, traktującego o kwestji wschodniej. Rzecz tam postawiona jest na czysto. I potrzeba wyznać, że to zapatrywanie się *Zastawy* na stosunek Moskwy do ludów słowiańskich, którego główną podstawą jest pragnienie zawładania Bosforem, a więc prosty interes, a nie sentyment — nie jest pojedyńczem. Spotykamy się z niem we wszystkich mniej więcej dziennikach, z wyjątkiem takiego *Napredaka*, któremu własny jego charakter nie pozwala wtórować ogólnemu głosowi. Prawda, że mimo to wszystko, całe zapatrywanie się dziennikarstwa serbskiego redukuje się li do teoretycznego niejako wyjaśnienia przyczyn smutnej doli ludów słowiańskich — nie dochodzi ono do praktycznych konsekwencyj, dla wyprowadzenia których, a może tylko ich wygłoszenia potrzeba mieć odwagę Komundurosa. Od teorji przecież do praktyki niedaleko, od założenia do wniosków logicznych konieczność wcześniej później doprowadzić musi. Jestto kwestja czasu, który dokonywa często to, o czem żadnemu filozofowi się ani śniło, w co uwierzyćby nie mógł ten, którego głowa, nabita strachami przed panslawizmem, przytrzymuje się ślepo artykułu wiary, że panslawizm każdy ze Słowian z mlekiem matki wysysa, że miłość ludów słowiańskich dla Moskwy jest tak wielka, iż dla niej swe dotykalne interesa nawet poświęcić są gotowi.

To też wierzymy, że czas, który tyle zmian dokonywa w świecie, przyspieszy ową chwilę, kiedy w Słowiańszczyźnie wystąpi jakiś Komunduros, i spowoduje zmianę w dotychczasowej opinii ludów słowiańskich, szukających swego zbawienia tam, gdzie im tylko nowe klęski gotują, zkąd ich dosięgnąć może zaprzepaszczenie, nie lepsze od tureckiego. Prawda, że takim Komundurosem dla Słowiańszczyzny jest już od tylu lat Polska, co głosem wołającej o pomstę niewinnej krwi przelanej powinna była dawno już przestać być Kasandrą, napróżno przestrzegającą, i przekonania ludów słowiańskich i ich nadzieje odwrócić od Moskwy. Ale głosu tej Polski ludy słowiańskie nie słyszą, wiedzą o niej zaledwie tyle, ile im ich czujni opiekunowie Moskale powiedzą, — głosu Polski nie rozumieją ci, co ją słyszą a jej ran dojrzeć niemogą, i ci, co je widzą, ale mają oczy olśnione widokiem korzyści, jakie im Moskwa przyrzeka, mają uszy pełne syrenich obietnic, których im Moskwa nie szczędzi, wiedząca, że to do niczego niezobowiązuje a pozyskuje owszem sympatje, które bardzo pożytecznie da się zużytkować. Rząd dzisiejszy serbski zdaje się oceniać całą doniosłość moskiewskiej polityki, dziennikarstwo zaczyna pojmować trafniej sytuację rzeczy, masa przecież, zuałogowana niejako w swej przyjaźni, a raczej w swem oczekiwaniu zbawienia od Moskwy, zamiast iść za przykładem serbskiego rządu, gani go i zwraca się do ks. Czarnogórskiego, który swą wizytą niefortunną, tak nie w porę robioną carowi, więcej zaszkodził sprawie słowiańskiej, jak pomógł. Zaszkodził, bo przykładem swym ożywił sympatję i wiarę ludów słowiańskich w politykę moskiewską; zaszkodził, bo ożywił trwogi europejskiej dyplomacji, wierzącej i tą wiarą powodującej się w kwestji wschodniej, że panslawizm jest niejako narodowym dogmatem ludów słowiańskich, które nigdy nie przestaną być wiernymi wykonawcami woli i zamiarów petersburgskiego dworu. Tymczasem to zaślepienie ludów słowiańskich, czy ich zuałogowanie tylko, nie pochodzi głównie z zakorzenionego w ich duszy panslawizmu, który lubo znaczną odgrywa rolę w życiu południowych Słowian, mniejszą przecież niż potrzeba na to, by własne swe interesa, gdyby je pojmowały, zechciały poświęcić dla zrealizowania mary, poczętej w mózgu sentymentalnego Czecha i sformułowanej z właściwą konsekwencją przez praktyczną Moskwę. Ma ona swe główne źródło z jednej strony w nieznajomości własnego interesu, a z drugiej w niedowierzaniu Europie, która dla pomocy przypuszczalnej, niepozwala zrzekać się rzeczywistej, która lubo w dalekich konsekwencjach może stać się szkodliwą i niebezpieczną, w chwili przecież danej zawsze dostarcza pewnych korzyści nie do odrzucenia. Te przyjmywać, a strzedz się i zagwarantować przed szkodliwemi ich następstwami, które kiedyś mają dopiero nastąpić — jest rzeczą rozumu i ostrożności. A któż do nich niema pretensji? Niech przecież pamiętają Słowianie, że na rozum i ostrożność jest przewrotność i bezczelność, przeciwko którym najskuteczniejszą bronią — godność i prosta a otwarta droga postępywania.

---

# Czynności Rady państwa.

**Rozporządzenie ministerjalne względem nadzoru szkół ludowych.**

Rozporządzenie to ministra oświaty wywołało w kołach federalistycznych i klerykalnych wielkie poruszenie. Jest to jawne wdzieranie się w prawa sejmów. Dr. Toman wystosował do ministra interpelację, na którą tenże odpowiadał na 166. posiedzeniu Izby niższej d. 23., a z odpowiedzi tej wywiązała się długa i bardzo ciekawa dyskusja. Między innemi odpowiada minister na interpelację Tomana: „Ustawa z dnia 25. maja 1868 o nadzorze szkolnym zawiera określenia dwojakiego rodzaju. §§. 10—13 określają władze, ustanawiane dla kierownictwa i nadzoru szkół, przyznają jednak wydawanie bliższych prawnych rozporządzeń ustawodawstu krajowemu. Rozporządzenia te mogą być zatem uskuteczniane tylko przez ustawy krajowe i nakładają na rząd obowiązek przedkładania wniosków sejmom krajowym, któremu to obowiązkowi rząd zadośćuczynił. Reszta określeń ustawy, mianowicie §§. 1—9, stawia zasady, które bezwłocznie wprowadzone być mają w życie. Wszystkie zmiany i rozporządzenia, stojące w sprzeczności z temi paragrafami, straciły moc obowiązującą.

Obowiązkiem zatem było ministra, któremu powierzono wykonanie tej ustawy, ażeby wola w niej zawarta urzeczywistnioną została i ażeby wydane zostały potrzebne rozporządzenia. Ministerstwo oświaty chciało jednak czekać na rozstrzygnięcie sejmów, ażeby szkołom oszczędzić wstrząśnień podwójnej zmiany ich władz nadzorczych. Lecz skoro ministerstwo dowiedziało się, że uchwalone ustawy dla nadzorów szkół nie otrzymały sankcji cesarskiej i że władze nadzorcze szkolne nie weszły jeszcze w życie, nie mogło się wahać ani chwili z wydaniem owego rozporządzenia, do czego je obowiązywał nawet art. 15 ustawy o nadzorze szkolnym, a uprawniał art. 11 ustawy o władzy rządowej i wykonawczej.

Przez wspomniane rozporządzenie urzeczywistnia się w całym zakresie określenie §. 2. w mowie będącej ustawy; rozporządzenie ogranicza się na to, co najniezbędniejsze, znosząc dotychczasowy podział nadzoru szkolnego między władze świeckie i duchowne, i wypełniając powstające ztąd luki przez ustanowienie samodzielnych Rad szkolnych. Postanowienia co do dyet, będą Wys. Izbie w drodze konstytucyjnej przedłożone.“

Wywody te p. ministra nie przekonywują jednak Tomana, który stawia też wniosek, ażeby Izba przywoliła na rozprawę nad tą odpowiedzią ministra oświaty. Wniosek ten przyjęto, a w debacie biorą udział dr. Toman, Svetec, br. Giovanelli, dr. Figuly, dr. Sturm i Hanisch. Pierwsi trzej są tego mniemania, że owo rozporządzenie ministerjalne naraża w dotkliwy sposób prawa sejmów, gdyż tylko one a nie ministerstwo są powołane do wydawania ustawy o nadzorze szkół. Przeciw tym zapatrywaniom przemawiają trzej ostatni posłowie, stając w obronie praw ministra co do rozporządzeń o nadzorze szkolnym. Godnem nagany jest według nich to tylko, że mimo wyraźnego określenia ustawy o nadzorze szkolnym, na przepis wykonawczy potrzeba było czekać kilka miesięcy.

Na zakończenie mówił minister oświaty: „Podnoszą się ciężkie oskarzenia przeciw mnie i rządowi, jak w ogóle nie mogą już być cięższe przeciw rządowi parlamentarnemu, a mianowicie oskarzenie o zejście z zasad konstytucji i o zamiary obejścia praw krajów i ustawodawstw krajowych. Wolą moją nie było pewnie nigdy, stać się winnym takich zarzutów. Według tego, co tu słyszałem, ja i rząd popełniliśmy wielki błąd: wyznaję jednak z żalem, że nie jestem i teraz jeszcze wolny od tego błędu, bo rząd po dojrzałem rozważeniu nie uczynił nic innego jak to, co w jego przekonaniu było jego obowiązkiem.

Mówią o teroryzowaniu sejmów — możnaż jednak twierdzić, że nieusankcjonowanie jakiejkolwiek ustawy sejmowej jest teroryzowaniem? Ja tego nie myślę. Wstrzymam się od wyłuszczenia powodów, dla których ustawy szkolne nie otrzymały sankcji; że jednak rząd starał się tylko zachować ducha i brzmienia konstytucji, o tem mogę panów zapewnić.

Rząd jest w mocnem przekonaniu, że postąpił sobie zupełnie poprawnie: nie naruszył on praw sejmów, a zachował prawa Rady państwa, usiłując utrzymać *status quo*. Uczynił on to, odejmując dozór szkół tak świeckim jak i duchownym władzom i zdając go dawnym organom. Nie stworzono tem organów nowych, lecz przywrócono *status quo*, i to jest właściwy stan rzeczy, który uważam za niepokonany przez panów mowców.“

Rezultatem debaty było przejście do porządku dziennego. Postępowanie ministerstwa otrzymało zezwolenie Rady państwa!

Przedmioty porządku dziennego zostały prędko załatwione. Z trzech odczytanych po raz pierwszy projektów ustaw, dwa, a mianowicie projekt dotyczący ułatwień przy zastósowaniu ulg stęplowych i opłatowych, przysługujących towarzystwom akcyjnym, i projekt dotyczący rozpisania premij za zakładanie szkółek drzew morwowych, przydzielono Wydziałowi gospodarczemu. Przedłożenie rządowe, dotyczące układu państwowego z Prusami względem określenia linii granicznej między Czechami a pruskim Szlązkiem, zlecono Wydziałowi finansowemu.

Ostatnim przedmiotem obrad było sprawozdanie z przedłożenia rządowego, dotyczącego układu z dnia 25. października 1868 niemiecko-austrjackiego Związku telegraficznego. Wydział gospodarczy wnosił przyjęcie przedłożonego układu, wezwał jednak równocześnie Izbę do uchwalenia następującej rezolucji: Wzywa się rząd, ażeby poczynił wszelkie kroki, które by mogły przyczynić się do tego, ażeby nastąpić mogło wprowadzenie zniżonej taryfy telegraficznej wewnątrz państwa, o ile możności w tym roku jeszcze, a na każdy sposób przed r. 1870.

Przy otwarciu posiedzenia z dnia 22. bm. wręczoną została ministrowi oświaty interpelacja Plankensteinera, czy, i kiedy myśli on przedłożyć Izbie do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy państwa względem ustanowienia zasad dla nauk szkół ludowych.

Minister Taafe odpowiedział na zapytanie Pergera, co rząd zamyśla uczynić, ażeby ułatwić także ubogim jednorocznym ochotnikom niemieszkanie w koszarach? — następującem wyjaśnieniem: „Ponieważ niepodobnem jest oznaczyć rządowi różne stopnie ubóstwa, a z drugiej strony pomyślano o tem, jakby umieszczonym w koszarach jednorocznym ochotnikom ubogim ułatwić sposobność kontynuowania studjów, więc rząd nie widzi potrzeby, rozszerzać zwolnienie z mieszkania w koszarach także na ubogich ochotników.“

Przyszłe posiedzenie w sobotę, dnia 27. lutego.

---

W Wydziale budżetowym zdawał Sawczyński sprawę względem podatków pośrednich, ustęp „sól“. W istocie chodziło wnioskom sprawozdawcy o ustawienie cyfr w budżecie. Przy ustępie o produkcji soli, interpelował Mayr obecnego ministra finansów, dr. Brestla, jaki skutek miało rozpisanie premij na produkcję soli bydlęcej, takiej, którejby człowiek używać nie mógł. Minister odpowiedział, że przedłożone umyślnie na ten cel złożonej komisji 120 sposobów okazały się niepraktycznemi i że na razie niema widoków produkowania tańszej soli, jednak rząd ufa, iż przez zniżenie cen soli w ogóle dostarczy uboższej ludności, nie licząc do niej hodowców bydła, sól dość tanią.

Skene i Stefens mówią o wypadku w Wieliczce, a ostatni zapytuje, czy zapędzanie się w nietknięte warstwy nastąpiło za wiedzą i zezwoleniem władz centralnych? Minister odpowiada na to, że przed rozpoczęciem tych kopań, które doprowadziły do wypadku, składano doniesienia rządowi, a w roku 1867 udzielił rząd zezwolenie do kopania, upominając jednak do zachowania najwyższej ostrożności.

W tytule: „Koszta produkcji“ uchwalono cyfry w budżecie zwyczajnym 3,099.000, w budżecie nadzwyczajnym 2,900.000 złr., tj. o kilkanaście tysięcy złr. mniej jak proponował rząd. Koszta sprzedaży oznaczono w wysokości 265.429 złr. w budżecie zwyczajnym, a 200.000 złr. w budżecie nadzwyczajnym — zgodnie z wnioskiem rządowym. Za cyfrę pokrycia przyjęto dochód urzędów produkcyjnych 121.527 złr. i dochód urzędów sprzedaży 19,440.800 złr., tj. o 121.527 złr. mniej jak preliminował rząd.

W końcu interpelował Mayr ministra, czy byłby skłonnym do wydzierżawienia monopolu soli. Dr. Brestl odpowiedział, że wątpi, aby się kto znalazł taki, co byłby skłonnym dać taką sumę za dzierżawę, że jednak nie jest przeciwnym wydzierżawieniu pojedynczych żup.

---

# Przegląd polityczny.

**Niemcy.** *Independance Belge* przynosi pod d. 23. b. m. następującą wiadomość: „Hr. Bismark wbrew dyplomatycznym i międzynarodowym zwyczajom, wystosował list do cesarza Napoleona, aby go objaśnić co do pokojowych zamiarów rządu pruskiego. W liście tym pruski mąż stanu wynurzył najgorętsze sympatje dla cesarskiej osoby i zapewnił, że dobre porozumienie Francji z Prusami, które już dziś istnieje, będzie najlepszą rękojmią europejskiego pokoju. Nieprzyjaciele wojny budują na powyższem doniesieniu, które bardzo łatwo może być tylko spekulacją giełdową, prześliczne plany.“

Jak gdyby na potwierdzenie przytoczonej wiadomości, rozeszła się była wieść, że około Wielkiej nocy rząd pruski zamierza zaprowadzić w armii znaczne redukcje. Tymczasem Wolffa biuro korespondencyjne donosi z Berlina pod d. 24. b. m., że wieść o redukcji armii jest całkiem bez podstawy.

**Francja.** *Le Public* piorunuje jeszcze na senat belgijski, nie szczędząc przytem wycieczek przeciw mowie ministra Frére-Orbana. Belgia tymczasem puszczając wszystko mimo uszu, działa dalej według własnego przekonania, gdyż pod dniem 24. lutego ogłosiła ustawę kolejową, która z dniem 25. lutego weszła już w życie.

*La France* doniosła była pierwsza, że opozycja Ciała prawodawczego chciała wnieść interpelację, dotyczącą sprawy belgijskiej. Teraz pisze ten sam dziennik, że opozycja odstąpiła od powziętego zamiaru, aby w tak drażliwej kwestji nie stawiać rządowi coraz większych trudności (?).

Laguerronniére przybył z Belgii do Paryża.

W poselstwie austrjackiem zaprzeczają, aby od księcia Metternicha miała była wyjść myśl utworzenia austrjacko-francusko-włoskiego przymierza. Sprawę tę poruszył jakiś węgierski jenerał, służący w armii włoskiej, lecz dyplomatycznie nie rozbierano jej do tej chwili.

Między Rouherem a ministrem spraw wewnętrznych, panem de la Roquette, panuje ciągle oziębłość. Jak wiadomo, ten ostatni przyjął tekę tylko pod warunkiem, aby rządowe kandydatury zostały całkiem zaniechane. Tymczasem Rouher uważa podobne działanie za zgubne dla cesarstwa, i dlatego ministrem spraw wewnętrznych radby widzieć pana Saint-Paul, pod którego kierownictwem mogłyby się wybory odbyć pomyślnie dla cesarstwa.

**Rzym.** Z Florencji nadesłano nam dziennik *Il Diritto* z dnia 21. lutego, w którym znajduje się list księdza Mikoszewskiego, szanowanego powszechnie emigranta, wystosowany do Piusa IX. Przytaczamy go w całości jako dokument przyczyniający się do wyświecenia stanowiska w Rzymie OO. zmartwychwstańców. List sam brzmi w dosłownym przekładzie z włoskiego oryginału:

„Ojcze święty!

„W chwili gdy opuszczam Rzym, ośmielam

się wystosować drugi list do Waszej Świątobliwości.

„Boleśnie to dla kapłana-wygnańca, który tylko z pobożności przybył do Rzymu, oświadczać Waszej Świątobliwości, że stał się ofiarą niesprawiedliwości w stolicy katolicyzmu.

„Chociaż całe moje życie poświęciłem obronie św. kościoła katolickiego i nieszczęśliwej mej ojczyzny, jak to dostatecznie udowadnia godność członka Rządu narodowego, nadana mi przez moich rodaków w r. 1863, w czasie naszej bohaterskiej walki z Moskalami; chociaż nie obraziłem nigdy kościoła ani mojemi słowy, ani memi pismami, bo w każdej okoliczności walczyłem z nieprzyjaciołmi religii; chociaż autentyczne dowody biskupów Francji, Hiszpanii, Portugalii, Brazylii, republiki Argentyńskiej, republiki Uruguay, Chili, Peru, Belgii, Anglii i Szwajcarji, któredy jeździłem przez cztery lata w celu przyniesienia pomocy biednym moim rodakom — przemawiają dostatecznie tak o moim charakterze jak i mojem postępowaniu: mimo to władza rzymska, zakazała mi przez kardynała Patrizego odprawiania mszy świętej.

„Niepodobna nie uznać tego kroku za czyn samowolny — ponieważ skazano mnie bez sądu, nie wyłuszczając mi powodów, dla których wydano wyrok, ani nie zezwalając, bym się usprawiedliwił. Przeniosło się znaczenie szpiegów, intrygantów, zaciętych nieprzyjaciół niepodległości narodowej, jak księża zmartwychwstańcy, nad znaczenie biskupów, tudzież szanowanych powszechnie Polaków i zacnych osób.

Boleśnie to, jeśli kardynał, słuchając nędznych donosów, potępia niewinnych, których ścigają despoci, i do tego nieprzesłuchawszy ich należycie. Każda osoba, mająca jakiekolwiek pojęcie o sprawiedliwości, musi się oznć oburzoną na takie postępowanie.

„Lecz co mnie najwięcej zasmuca, jest to, że postępowanie to ze mną w Rzymie oburzy moich rodaków, a ucieszy Moskali. Bóg świadkiem, że z dnazy sobie życzyłem, aby nieporozumienia te ukończyły się z godnością, i dlatego pod dniem 28. stycznia wystosowałem list do Waszej Świątobliwości, błagając o wymierzenie mi sprawiedliwości, lecz niestety list mój pozostał bez odpowiedzi. Następnie pisałem do monsignora Ricci, prosząc o posłuchanie u Waszej Świątobliwości, lecz i ta druga prośba nie była szczęśliwszą od pierwszej.

„Smutno to bardzo, jeśli wysłannik cara, tego wielkiego prześladowcy katolicyzmu, otrzymuje posłuchanie, podczas gdy odmawiają go kapłanowi, wygnańcowi męczeńskiego narodu!

„Nareszcie, aby niesprawiedliwość była zupełną, policja rzymska wyrządziła mi nową krzywdę, napadając w nocy moje mieszkanie i zarządzając w niem skrzętne poszukiwania. Monsignor Randi nie chciał mi wytłómaczyć powodów tego niesłychanego czynu, i ograniczył się na oświadczeniu, że się znajdowałem tajnie w Rzymie. Twierdzenie to jest najfałszywsze, gdyż paszport mój był wizowany przy moim wjeździe do miasta, a nazwisko moje było umieszczone d. 9. lutego w *Journal des Etrangers*.

„Niespodziewane prześladowanie, które mnie spotkało w Rzymie; dwuznaczna polityka, której ofiarą stała się Polska ze strony pewnego rządu, co biednych karci i prześladuje, chociaż w swych publicznych dokumentach ciągle ich pociesza — i który publicznie potępiając uzurpatorów i tyranów, tajnie ich usprawiedliwia i chwali; ogłoszenie w *Osservatore Romano* z dnia 20. stycznia nazwisk 25 Polaków, służących w armii Waszej Świątobliwości, których rzeczony dziennik urzędowy nazywa Moskalami, jak gdyby rząd Waszej Świątobliwości pochwalał politykę Moskwy, starającej się zniszczyć nawet nazwę Polski; mianowanie tajnym radcą W. Św. i umieszczenie w sekretarjacie stanu prałata Włodzimierza Czackiego, znanego w Polsce jako intryganta i moskiewskiego ajenta; nakonie bezustanna opieka, udzielana gromadzenia OO. zmartwychwstańców, których z całego serca nienawidzą wszyscy polscy patrjoci, niemniej jak prześladowanie kilkan godnych synów Polski — wszystko to każe mi przypuszczać, że dwór rzymski zerwał stosunki z Petersburgiem tylko pozornie, i że w rzeczywistości utrzymuje je ciągle ze szkodą dla Polski, tej Polski, która nietkniętą zachowała do dnia dzisiejszego świętą puściznę swych ojców, religię katolicką.

„Z największą boleścią robię te uniżone uwagi Waszej Świątobliwości; lecz miłość ojczyzny i kościoła, tudzież obowiązki polskiego patrjoty nakazują mi działać otwarcie, aby w przyszłości, gdy wielka, wolna i niepodległa Polska będzie urządzała swe stosunki z Waszą Świątobliwością, nie znalazła przeszkód z powodu, że źle oceniano jej przeszłość.

„Uczyniwszy zadość memu posłannictwu i memu obowiązkowi, pozostaję W. Sw. sługą i synem

*Karol Mikoszewski*
kanonik honorowy; członek byłego Rządu Narodowego w Polsce.
Rzym dnia 13. lutego 1869."

Proces Ajaniego i Luzzego już ukończony. *Sacra consulta* zmieniła karę śmierci na dożywotnie galery. Także i wyroki innych obżałowanych *Sacra consulta* zmniejszyła o jeden stopień, a dwóch całkiem uwolniła. Okazuje się, że presja, jaką europejska dyplomacja wywierała w Rzymie po straceniu Montego i Tognettego, tudzież list Wiktora Emanuela, pisany do papieża, nie pozostały bez skutku.

**Wschód.** Odpowiedź rządu greckiego na deklarację konferencji brzmi w dosłownym przekładzie:

„Minister spraw zagranicznych królestwa Greckiego do margrabiego de Lavalette, francuskiego ministra spraw zagranicznych, prezydenta paryzkiej konferencji.

Ateny d. 25. stycznia (9. lutego) 1869 r.

Panie ministrze! Mój poprzednik, pan P. Delyanni wręczył mi list, który pan wystosowałeś doń łaskawie pod dniem 20. stycznia, tudzież załączone oświadczenie pełnomocników sześciu wielkich mocarstw europejskich, którzy zebrali się w Paryżu na konferencji, by w duchu pojednawczym rozebrać nieporozumienia, zaszłe między Grecją a Turcją.

Nie ukrywając faktów, muszę oświadczyć, że rezultat konferencyjnych obrad został przyjęty przez cały naród grecki z uczuciem bolesnego wzburzenia, a gdy przesilenie ministerjalne trwało kilka dni, więc w przeciągu tego czasu niepodobna było odpowiedzieć na list Jego Ekscelencji. Gabinet, do którego mam honor należeć, uznał za swój obowiązek, zaraz po ukonstytuowaniu zastanowić się nad treścią oświadczenia i pańskiem doniesieniem.

Rząd królewski przekonał się z boleścią, że poseł Jego kr. Mości w Paryżu nie mógł wziąść udziału w konferencji, a to z powodu podrzędnego stanowiska, jakie mu chciano nadać wobec tureckiego pełnomocnika.

Uwzględniwszy jednomyślność sześciu wielkich mocarstw europejskich, tudzież pańskie oświadczenie, że pełnomocnicy oddzielili rozprawy od faktów i że pragnęli uwydatnić tylko sposób zachowania się, mający kierować stosunkami między Grecją a Turcją, pospieszam zawiadomić pana, że rząd królewski zgadza się na ogólne zasady międzynarodowego prawa, wypowiedziane w oświadczeniu konferencji, i że nadal będzie się niemi kierował.

Prosząc JE. o zawiadomienie konferencji o tem przychylnem oświadczeniu, pocieszam się nadzieją, że wielkie mocarstwa zechcą uwzględnić trudności położenia, w jakiem znajduje się Grecja, uczyniwszy zadość ich woli, i że według sił starała się przyczynić do zachowania pokoju. Przyjm itd.

Podpisano *Teodor P. Delyanni.*"

Książę Czarnogóry otrzymał był od sułtana bardzo kosztowną szablę, którą nosił przy wszystkich uroczystościach. *Independance belge* dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że w czasie pobytu księcia w Petersburgu, car Aleksander wręczył mu szczerozłotą, dyamentami wysadzaną szablę, z wyraźnem żądaniem, aby ją książę nosił zamiast szabli sułtańskiej. Prócz tego żonie księcia, Milince, car przesłał do Cetyni order św. Katarzyny, który dotychczas nosiły tylko księżniczki cesarskiego domu.

# Kronika.

— **Tadeusz Padalica** (Zenon Fisz), o którym wszystkie dzienniki donosiły, że umarł, żyje jeszcze, ale niestety, niema nadziei, aby mógł długo pożyć.

— **O Wieliczce** piszą do *Czasu:* W ostatnim czasie podał nam p. Hingenau w piśmie swojem *Zeitschrift für Berg- und Hüttenwesen*, niespodzianie wyjaśnienia o niejednem zajściu przy zalewie kopalń.

I tak wspomina p. Hingenau w nr. 5. z dnia 3. bm., iż się przekonał podczas swego urzędowania na miejscu, że dłuższy czas przed wybuchem wody w piecu „Kloski" przygotowano w pobliżu tego chodnika drzewo do wzniesienia tamy klinowej i 120 beczek iłu. Każdego uderzyć musi, że o tak ważnej okoliczności niema wzmianki ani w artykule „O zalewie kopalń wielickich", w nr. 52. tego pisma z dnia 28. grudnia umieszczonym, ani w sprawozdaniu p. ministra skarbu z d. 10. stycznia b. r., które się na nim opiera. Zachodzi tedy pytanie, czyli fakt ten jest prawdziwym lub nie, bośmy zupełnie stracili wiarę w to, co p. Hingenau nam opowiada.

W nr. 6tym pisma tego czytamy jeszcze jedną dziwną uwagę. Otóż pensjonowany już referent, p. Schwind, miał przyzwolić na dalsze pędzenie pieca „Kloski", p. Hingenau ekspedjował (*expedirt*) tylko dotyczący nakaz pisemny.

Nie znamy wprawdzie dokładnie biurokratycznego mechanizmu referowania, ale zdaje nam się, że szef sekcji, którego zastępcą był wówczas, wedle własnego podania, p. Hingenau, ma ważniejszą czynność, niż ekspedjowanie referatów podwładnych sobie urzędników. Na to jest ekspedyt. Byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się o tem od samego p. Schwinda, o którym słyszeliśmy przed laty, że jest dobrze obznajomiony ze sprawami, dotyczącemi zarządu żup solnych.

W nr. 6tym opisuje nam dalej p. Hingenau obecną organizację najwyższego i lokalnego kierownictwa austrjackich salin, górnictwa i hutnictwa. Dowiadujemy się ztąd, że się kierownictwo to składa z pp. Hingenaua, Rittingera i Bensta, którzy rządzą to wszyscy trzej razem, to tylko we dwójkę, a często nawet tylko jeden z nich. Nie jesteśmy fachowymi, ale znamy warunki skutecznego zarządu każdej fabryki. Przedewszystkiem potrzeba do tego teoretycznych i praktycznych wiadomości w dotyczących gałęziach, racjonalnego systemu ruchu, jednolitego i sprężystego kierownictwa, częstego dozoru na miejscu. Czy pp. radcy ministerjalni posiadają wszystkie te zalety? Doświadczenie tego nie dowiodło.

Pytamy się każdego znawcy, czyli organizacja taka i kierownictwo podobne salin górnictwa i hutnictwa, ze względu na osobistości w skład tej organizacji wchodzące, i ze względu na ich sposób urzędowania, odpowiadają powyżej skreślonym wymogom? Czyli nie braknie tam przewodnika, który wszystkie czynności kontrolować i za wszystko odpowiadać byłby w stanie?

Mocno zaniedbane Jaworzno i Swoszowice, pod bezpośredniem kierownictwem trzech wymienionych radców zostające, wcale się jeszcze nie podniosły, pomimo że posiadają tak bogate skarby przyrody.

Organizacja urzędów administracyjnych wchodzi w zakres prawodawczy Rady państwa. Byłoby bardzo pożądane, aby Rada państwa wpływem swoim spowodowała reformę górnictwa i hutnictwa, a właściwie najwyższego ich kierownictwa.

— **W tutejszym szpitalu powszechnym** pozostało z końcem grudnia z. r. chorych 658, do tych przybyło w styczniu b. r. 562, było przeto w tym miesiącu leczonych chorych 1220, o 70 więcej jak w grudniu z. r. Z tych opuściło zakład wyzdrowiałych 390, niewyleczonych 5, umarło 46, ubyło przeto razem 441, pozostało więc z końcem stycznia 779. W dalszem pielęgnowaniu, a mianowicie: na oddziale chorób wewnętrznych 168, na oddziale chorób zewnętrznych 76, na klinice chorób wewnętrznych 12, na oddziale chorób kobiecych 9, na klinice chorób zewnętrznych 15, na oddziale chorób skórnych przedłużnych 35, kiłowych 131, ocznych 29, obłąkanych 243, na oddziale położnic: kobiet 45, dzieci 16. Najniższy stan chorych był dnia 7. stycznia wynoszący 651, średni d. 16. stycznia wynoszący 708, najwyższy d. 30. stycznia wynoszący 772 chorych. Stosunek wyzdrowienia wynosił 31.4%, zaś śmiertelności 3.7%, o 0.82% pomyślniejszy jak w grudniu.

— **Reduty.** Wczoraj miały się odbyć w Krakowie aż dwie reduty od razu.

— **Z Buczacza.** Na dzień 16. bieżącego miesiąca została u nas zwołana pełna Rada w celu wyboru zastępcy prezesa i kilku członków do Wydziału, którzy z ważnych i słusznych powodów zrezygnowali. Jak przewidziano, dla odbywających się w tym czasie posiedzeń różnych towarzystw we Lwowie i licytacji koni w Koropcu (!) mało mogło się zjechać radnych z większych posiadłości i miast, i rzeczywiście byli tylko przytomni prezes, tegoż syn, proboszcz — i dziesięciu innych radnych. — Z wielką więc mozołą złożono potrzebną do kompletu ilość 13 radnych. Wybory udały się, zastępcą prezesa obrany został obecny wyżwymieniony ks. proboszcz z Jazłowca, do Wydziału trzech z większych posiadłości, czterech włościan i jeden izraelita. Jak słychać, z powodu tak odbytych wyborów. Wydziałowi z większych posiadłości mandatów nie przyjmą — i w Wydziale zostaną z inteligencji: prezes, tegoż syn i ks. proboszcz, z czego publiczność tutejsza mocno się cieszy, bo mnogie sprawy będą się szybko przesuwały bez opozycji.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych oficjalistów w powiecie buczackim wysadziło na posiedzeniu w d. 15. stycznia r. b. komisję rewizyjną dla sprawdzenia rachunków i funduszów Towarzystwa oddziału buczackiego. Podpisani, do tej czynności przez walne zgromadzenie powołani, po dokładnem przeglądnięciu i obliczeniu, wszelkie rachunki i fundusze oddziału rzeczonego w największym porządku znaleźli; dlatego widzą się obowiązani podając to interesowanym do wiadomości, najwyższe uznanie dla szan. Wydziału pow. T. w. p. p. o. w Buczaczu wyrazić.

Buczacz d. 15. lutego 1869.

*Sylwester Srokowski, J. Mierzwiński, Manasterski.*

— **Z Jasła.** Miał tu odbyć się w tych dniach wybór uzupełniający jednego członka do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich, lecz wyborcy jednogłośnie oświadczyli, że wybierać niechcą, gdyż oni Rady powiatowej nie potrzebują i płacić na nią nie będą, oraz że wyszlą do cesarza deputację, aby ich od tego ciężaru uwolnił. Dodać do tej wiadomości trzeba, że starostą w Jaśle jest p. Merkel, brat rodzony hofrata krakowskiego, 1ym komisarzem p. Schmidt, były naczelnik powiatu w Chrzanowie, słynny z interpelacji posła Zyblikiewicza, a adjunktem p. Moese, słynny z r. 1863 kancelista czy aktuarjusz powiatu w Tarnowie, którego podobno dla zabezpieczenia jego osoby natenczas z Tarnowa przenieść musiano.

— **Bibliografia.** Ks. Walerjan Serwatowski rozpoczyna w Krakowie wydawnictwo dzieła p. t. *Zasady wymowy kaznodziejskiej,* przez ks. Józefa Szpaderskiego, profesora akademii duchownej w Warszawie. Każdemu, kto słucha kazań, wiadomo, jak wielkie usługi może oddać to dzieło naszym kaznodziejom.

Temi dniami wyszła we Lwowie **książka** pod tytułem: *Rys wewnętrzny stosunków Galicji wschodniej w drugiej połowie piętnastego wieku.* Autorem jej jest znany już zaszczytnie z kilku gruntownych prac na polu historji Galicji wschodniej, prof. dr. Szaraniewicz. Organizacja Rusi Czerwonej, po połączeniu takowej z Polską, stanowi punkt ciężkości tej rozprawy, a około tego punktu grupują się różne działy, jak n. p. o dygnitarzach i urzędnikach świeckich i duchownych, o możnych rodzinach polskich na Rusi osiadłych, o stosunku cerkwi ruskiej w Galicji wschodniej do cerkwi ruskiej na Litwie, o ustawach, prawach i zasadniczych przywilejach ziem ruskich, o ich stanowisku do państwa jako części prowincji Małopolski, o autonomii krajowej, o stanie mieszczańskim i o żywiołach jego swojskich i nieswojskich, o rozmaitych gałęziach gospodarstwa krajowego, o znaczeniu miast i o ich stosunku do Lwowa, o obrocie kapitałów, o związkach i drogach handlowych, o wartości majątków itd.

Kto wie, że dzieło reorganizacji Rusi Czerwonej, rozpoczęte przez Kazimierza W., raz wytkniętym torem postępowało dalej pod następnymi królami, i właśnie w drugiej połowie 15. wieku do kulminacyjnego dochodziło punktu; że ustrój wewnętrzy tego kraju, tą organizacją spowodowany, stanowi podziśdzień historyczne tło naszych społecznych stosunków: ten wdzięczny będzie autorowi, że się do wyświecenia tej organizacji niniejszą pracą tak skutecznie przyczynił. Co pracy tej wartość szczególnie podnosi, jest to, że autor przytacza ustawicznie współczesne źródła, z których czerpał; że zatem każdy, chcący się z temi sprawami bliżej obeznać, wie, gdzie szukać objaśnień.

— **Dziennik Literacki**, num. 8., zawiera: Portrety Nie-Van Dyka, (nowa serja). Rodzina konfederatów, powieść K. S. Bodzantowicza (ciąg dalszy). Dola piosenki, wiersz Tadeusza Cieszyńskiego. Czarne godziny, powieść Wład. Łozińskiego (ciąg dalszy). Kronika warszawska. Recenzje. List do redakcji *Dziennika Literackiego*, J. I. Kraszewskiego. Przewodnik.

Kto prenumerując *Dziennik Literacki*, w pierwszym kwartale zaprenumeruje go i na drugi kwartał, zobowiązując się prenumerować do końca roku, otrzyma osobny odbitek powieści Wład. Łozińskiego pod tyt.: *Czarne godziny* w książce *gratis*.

— **Szpada Nelsona.** W jednem z muzeów angielskich przechowywano jako drogą pamiątkę szpadę Nelsona, którą miał wielki admirał nosić w bitwie pod Trafalgar. Jakiemuś szperaczowi przyszło jednak na myśl zbadać autentyczność tej pamiątki, i po długiej pracy udowodnił, że Nelson w bitwie pod Trafalgar—nie nosił szpady.—Cały dzień leżała ona na stole w admiralskiej kajucie.

# Ostatnie wiadomości.

*Tagblatt* donosi, że na jednem z najbliższych posiedzeń Rady państwa posłowie z Niższej Austrji będą interpelowali ministra, czy rząd skłania się do przedłożenia Radzie państwa ustawy o bezpośrednich wyborach.

Macellariu wzywa całą rumuńską inteligencję, mieszkającą we Węgrzech, aby d. 7. marca przybyła do Keszmarku, w celu naradzenia się nad dalszem postępowaniem Rumunów w sprawie wyborów do sejmu.

*Staatsanzeiger* ogłasza, że parlament Związku północno-niemieckiego zwołany zostanie na dzień 4. marca. Bióro korespondencyjne Wolffa zaprzecza wiadomości o istnieniu listu hr. Bismarka do cesarza Napoleona. (Patrz dzisiejszy Przegląd polityczny; p. r.)

Senat belgijski odrzucił 25 głosami przeciw 25 budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Rząd francuzki wystosował okólnik do swych reprezentantów, w którym podaje rezultat obrad konferencyjnych.

*Standard* podaje za rzecz pewną, że hiszpański rząd prowizoryczny pozwolił księciu Montpensier i jego żonie wrócić do Sewilli.

Z Zagrzebia telegrafują do *Pressy*, że wojska tureckie obsadzają granicę Czarnogóry.

W Paryżu zrobiła niemałe wrażenie nota grecka, którą p. Rhangabe wręczył pełnomocnikom wielkich mocarstw. W nocie tej Grecja krytykuje bardzo surowo postępowanie mocarstw na konferencji, i kończy życzeniem, aby mocarstwa zechciały się zająć losem nieszczęśliwych Kandjotów.

# Telegramy „Gazety Narodowej."

**Stambuł d. 25 lutego.** Wysoka Porta wysłała wczoraj okólnik do reprezentantów Turcji za granicą, w którym dziękuje Europie za zachowanie się jej w sporze Turcji z Grecją, i konstatuje zastrzeżenia Turcji. Okólnik ten wyraża się bardzo oględnie co do zdania i stanowiska Wysokiej Porty w razie zajścia nowych wypadków.

**Madryt dnia 25. lutego.** Kortezy nadały marszałkowi Serrano najwyższą władzę wykonawczą, którą on przyjął z oświadczeniem, iż wolnym jest od wszelkiej ambicji osobistej.

Kursa z dnia 25. lutego 1869, godz. 1. min. 50 popołudniu.

**Wiedeń.** Akcje kredytowe węg. 107.25. Akcje banku anglo-austr. 281.—. Anglo-węg. 122.—. Akcje Karola Ludwika 216.—. Kolej siedmiogrodzka 158.50. Kolej południowa 232.40. Kolej alföldzka 160.50. Kolej państwowa 319.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 182.50. Kolej w. półn.-wsch. 147.50. Kolej północna 232.25. Kolej Rudolfa 158.50. Kolej Franciszka Józefa 172.—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 70.75. Losy 1864 r. 126.50. Napoleondor 9.76. Pruski kurant —.—. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 25. lutego 1869, godz. 6. min. — popołudniu.

**Wiedeń.** Pożyczka bezpodatkowa 63.50. Akcje kredytowe 291.40. Akcje banku anglo-austr. 280.50. Akcje zakładu zastawniczego 148.—. Akcje Karola Ludwika 216.—. Kolej południowa 231.80. Kolej fünfkirch. 189.—. Kolej państwowa 318.20. Kolej Rudolfa —.—. Losy 1860 roku 98.10. Napoleondor 9.76. Akcje handlu bank. 89.75. Franco-austr. 124.75. Akcje kred. węg. 110.25.

**Paryż.** Renta 3% 71.45.

**Berlin.** Moskiewskie banknoty 82½. Akcje kredytowe 121½. Lombardy 129½. Galicyjska kolej 90. Kolej państwowa 176½. Na Wiedeń —. Żyto 52½. Owies 32. Usposobienie —.

**Wrocław.** Pszenica 82. Żyto 62. Owies 39. Rzepak zimowy 204. Koniczyna mdło.

**Szczecin.** Pszenica —.—.

**Telegrafowany kurs wiedeński**
z dnia 25. lutego.

| | A. W. zł. | c. |
|---|---|---|
| Renta w papierze | 61 | 90 |
| Renta w srebrze | 67 | 90 |
| Losy z roku 1860 | 97 | 40 |
| Akcje banku nar. | 725 | 00 |
| „ Towarzyst. kred. na 200 zł. | 291 | 00 |
| Londyn 10 fnt., sterlingów | 122 | 00 |
| Dukaty cesarskie sztuka | 5 | 76½ |
| Srebro za 100 zł. w. a. | 120 | 95 |

**CENNIK GIEŁDY.**
**we Lwowie dnia 25. lutego.**

| | Płacą w. a. zł. | ct. | Żądają w. a. zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolei gal. Kar. Ludw. | 215 | 50 | 216 | 50 |
| Kolei Lwow. Czern.-Jassy | 181 | 50 | 182 | 50 |
| Banku hyp. galic. z wpłatą 40% | 84 | 25 | 85 | 00 |
| Papierni czerlańskiej | 00 | 00 | 190 | 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 zlr.** | | | | |
| Tow. kred. gal. m. k. (bez kuponu) | 81 | 35 | 81 | 85 |
| Tow. kred. gal. w. a. (bez kuponu) | 77 | 50 | 78 | 00 |
| Banku hypot. galic. (bez kuponu) | 90 | 20 | 90 | 60 |
| **III. Obligi za 100 zlr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 70 | 35 | 70 | 85 |
| dtto. Wk. krakow. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| dtto. Ks. bukowin. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 | 100 | 75 | 101 | 75 |
| Pierw. kol. gal. K. L. I. em. | 98 | 50 | 99 | 25 |
| dtto dtto dtto II. em. | 93 | 50 | 94 | 00 |
| dtto dtto Lw. Czern. I. emisji | 79 | 00 | 79 | 75 |
| dtto dtto dtto II. dtto | 85 | 15 | 85 | 90 |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 65 | 5 | 71 |
| Dukat cesarski | 5 | 71 | 5 | 76 |
| Napoleond'or | 9 | 73 | 9 | 83 |
| Półimperjał rosyjski | 9 | 77 | 9 | 90 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 | 84 | 1 | 90 |
| dtto papierowy dtto | 1 | 64½ | 1 | 65½ |
| Banknoty. pol. za 100 zł. pol. | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Talar pruski srebrny | 00 | 00 | 00 | 00 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 80 | 1 | 81 |
| Srebro | 119 | 75 | 121 | 25 |

**Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:**

| | | godz. | minut | |
|---|---|---|---|---|
| Odchodzą ze Lwowa | 0 | 5 | 10 | rano. |
| „ „ | 0 | 5 | 20 | wieczór. |
| „ z Krakowa | 0 | 10 | 20 | rano. |
| „ „ | 0 | 8 | 4 | wieczór. |
| Przychodzą do Lwowa | 0 | 8 | 40 | wieczór. |
| „ „ | 0 | 8 | 32 | rano. |
| „ do Krakowa | 0 | 2 | 54 | popołu. |
| „ „ | 0 | 6 | 15 | rano. |

**Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.**

| | | g. | m. | |
|---|---|---|---|---|
| Odchodzą ze Lwowa | 0 | 10 | — | rano. |
| „ „ | 0 | 10 | — | wieczór. |
| „ z Czerniowiec | 0 | 6 | 25 | rano. |
| „ „ | 0 | 6 | 30 | wieczór. |
| Przychodzą do Lwowa | 0 | 5 | — | rano. |
| „ „ | 0 | 5 | — | rano. |
| „ do Czerniowiec | 0 | 8 | — | wieczór. |
| „ „ | 0 | 8 | 14 | wieczór. |

## Podziękowanie.

Dręczony bardzo ciężką i niebezpieczną chorobą, gdy wszyscy zwątpili o mojem życiu, udałem się do Wgo Dra Karola Czauderna w Skale, którego zdolność w sztuce lekarskiej, gorliwość, pieczołowitość, i szczere obchodzenie się ze mną wyprowadziły mię w krótkim czasie z tej niebezpiecznej choroby. Racz zatem Wielmożny mój Dobrodzieju i życiodawco przyjąć odemnie i mojej familii najserdeczniejsze dziękczynienia. 1450 1—1

Siekierzyńce dnia 23. lutego 1869

**Albin Kamiński.**

---

Poszukuje się **szafa** z szufladami „Stelage" do handlu korzennego we Lwowie.

Wózek węgierski do sprzedania.

Interesowani raczą się zgłosić do podpisanego. 1448 1—2

**Stanisław Jekiel.**

---

**Młody człowiek** zostający dotychczas w obowiązku w większym skarbie, poszukuje miejsca **przy gospodarstwie, lub leśnictwie. Żona tegoż** (cudzoziemka), która od kilkunastu lat jest **guwernantką**, mogłaby udzielać lekcyj języków francuzkiego, niemieckiego, angielskiego, tudzież muzyki.

Bliższa wiadomość pod literą A. Z. poste restante Brzostek. 1449 1—3

---

Upraszam niniejszem kolegów brata mego Michała Tarasiewicza, który w oddziale ś. p. Leszka Wiśniewskiego w bitwie na dniu 28. lipca 1863 pod Korytnicą na Wołyniu się znajdował, a o którym pomimo reklamacyj, tak drogą urzędową, jako też za pośrednictwem Imci księdza Ruczki żadnej wiadomości osiągnąć nie mogłem, aby mi łaskawie raczyli donieść, co się po tej bitwie z nim stało, gdyż jako jeniec wojenny nie mógł być odszukanym, pomimo że w spisie z dnia 15. stycznia 1865 w *Czasie* podanym, jako odprowadzony do Włodzimierza, a ztamtąd do Kijowa jest umieszczony.

**Tadeusz Tarasiewicz.**

1445 1—1 Kraków, Rynek Nr. 36.

---

**Człowiek** w sile wieku, obznajomiony z gospodarstwem, prowadzeniem ksiąg rachunkowych i weterynarją, szuka pomieszczenia w jakim większym majątku. 1419 2—2

**Mężczyzna** w średnim wieku posiadający języki i wyższe wiadomości nauk, poszukuje miejsca jako nauczyciel, lub w biórze, albo w handlu do korespondencji. Bliższa wiadomość w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

---

# Binokle paryzkie

1184 w wielkim doborze 7—?

**w magazynie**

**RUDOLFA SCHWARCA**

plac Katedralny l. 25.

---

## Skład nasion
## KAROLINY GEISTLER

(„pod Wiosną" Nr 158 w Rynku) poleca świeżo sprowadzone nasiona w najlepszych gatunkach, jako to: jarzyn, kwiatów i pastewnych roślin. — 1372 4—6

Po najmierniejszych cenach.

---

1042 50-100

**Sikawki ogniowe i ogrodowe** kiszki, pompy, wiadra ogniow Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

**Wm. KNAUST**

**w Wiedniu**

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

---

## SYROP CHINY i ŻELAZA

**pp. Grimault & C.,**

**aptekarzy w Paryżu.**

W kształcie płynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelaza, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi i upławów*, ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej*; działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne* i *limfatycznego organizmu. Wznieca apetyt*, ułatwia trawienie, jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi*, u osób wycieńczonych z powodu pracy lub *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.* 1021 8—16

Dostać można w aptekach: pp. **Rukera, Berlinera** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie, u p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie, u p. *Szattera* w Rzeszowie; w Pradze u P. Fr. Všetečky.

---

## PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

**Dostać można we** *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACZ i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKIEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

---

Austrjacki

# „GRESHAM."

***Towarzystwo ku zabezpieczeniu życia i rent***

w ścisłym związku z kontr-asekuracyjnym Zakładem

„The Gresham Life Assurance Society" w Londynie,

którego fundusz poręczający wynosi

## 25,000.000 franków,

przyjmuje zabezpieczenia pod warunkami korzystnemi na stałe sumy we frankach i złr. wal. austr.:

Na wypadek śmierci w czasie oznaczonym i nieoznaczonym.

Na wypadek życia dwu osób, płatne po zgonie jednej jak i drugiej z tych osób.

Na wyposażenia (dla małoletnich.)

Na kapitały płatne przy osiągnieniu pewnego naprzód oznaczonego wieku.

Na mięszane zabezpieczenia, t. j. na wypłatę kapitału albo osobie zabezpieczonej po osiągnieniu oznaczonego wieku, albo jej prawonabywcom, jeżeli nie dożyje tegoż oznaczonego wieku.

Na bezpośrednie renty dożywotnie (płatne jak długo życie trwa.)

Towarzystwo zapewnia zabezpieczającemu się prócz zabezpieczonych stałych sum, udział 80% z czystego zysku.

Prospekty, taryfy i wszelkie bliższe wiadomości rozséła się na żądanie jak najrychlej — listowne propozycje będą przez Reprezentację bezzwłocznie załatwiane.

Ajencje powierzają się osobom czcigodnym, **także i kobietom.**

Uprasza się udawać w tym względzie do podpisanej Reprezentacji.

1444 1—1 **Reprezentacja**

**dla Galicji wschodniej i Bukowiny**

***we Lwowie*** *przy placu Marjackim pod l. 361.*

---

## Asystent gospodarski,

kawaler, do pomocy w ekonomii, cokolwiek obznajomiony z gospodarstwem wiejskiem, opatrzony dobremi świadectwami, znajdzie miejsce i praktykę w Stronibabach, poczta Busk. 1409 2—2

---

## Jarmark na konie.

W mieście Tarnowie odbędzie się na dniu 22. marca 1869 i następnych wielki jarmark na konie. 1427 1—3

Jarmark ten, na który sprowadzone konie od opłaty targowego są wolne, bywa z wszystkich jarmarków kraju naszego najliczniej zwidzany i zaleca się szczególnym doborem i wielką ilością koni najszlachetniejszej rasy angielskiej i arabskiej.

Tarnów 18. lutego 1869. 1427 2—3

---

## Konkurs.

Celem obsadzenia stałego opróżnionej posady nauczyciela religii i języka hebrajskiego przy szkole ludowej izr. w Bolechowie z roczną płacą 210 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs do 15. kwietnia 1869.

Kandydaci o tę posadę się ubiegający zechcą podania swe, zaopatrzone w potrzebne świadectwa uzdolnienia do udzielania języka hebrajskiego, oraz metrykę urodzenia, świadectwo moralności i krótkie curriculum vitae, jeżeli nie są w służbie publicznej, przez urząd polityczny pobytu swego do Nadzoru szkoły izr. wnieść. Znajomość języka polskiego u kandydatów zdolnych będzie szczególnie uwzględnioną. 1422 2—2

**Nadzór szkoły izr.**

Bolechów 5. lutego 1869.

---

1413 **W Wysocku** 3—6

ogier gniady pełnej krwi angielskiej

# TALFOURD

po Talfourd od Provost-Mara,

stanowić będzie klacze za opłatą 20 złr. i 5 złr. w. a. na stajnię.

Bliższych wiadomości udzieli koniuszy P. Lovell w Wysocku, poczta Radymno.

---

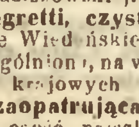

## Owczarnia Sędziszowska.

Założenie Cukrowarni i spowodowana tem zmiana gospodarstwa, nastręcza sposobność nabycia Owczarni Sędziszowskiej. Takowa jest rasy **Negretti, czystej krwi**, na Wystawie Wiedeńskiej zaszczytnie wyszczególniona, na wszystkich Wystawach krajowych medalami obdarzona, **zaopatrująca baranami** wielką część najszlachetniejszych Owczarń w kraju i **niezwykłem bogactwem wełny** odznaczająca się. W razie, gdyby kilku uczestników w kupnie tej Owczarni udział wziąść chciało, najłatwiejby było takową podzielić na części równej wartości, gdyż każda z tychże sztuka jest przez sortjera klasyfikowaną. 1317 6—6

Wszelkich potrzebnych objaśnień udzieli Zarząd gospodarczy w **Sędziszowie**.

---

# PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażniania najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych itp.**

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza: w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego. 1011 20—24

---

Podpisani poszukują **szwaczki**, osoby młodej i przystojnej, umiejącej szyć na maszynie. 1416 2—2

Główny skład Singera maszyn do szycia we Lwowie.

***Scherz i Friedländer*,**

ulica Sykstuska pod l. 131½.

---

1437 **SKŁAD** 2—6

## GIPSU NAWOZOWEGO

jak najdokładniej mielonego, z **pierwszej fabryki lwowskiej J. Franza**, utrzymuje się stale przy młynie parowym w Opulsku, po cenie 1 złr. 10 c. za 1 cetnar wagi wied.

---

## SZNURÓWKI PARYZKIE

**w największym wyborze**

1182 w magazynie 7—?

**Rudolfa Schwarca**

(plac Katedralny l. 25)

---

**Realność** bez długów w Złoczowie, składająca się z 4ch domów mieszkalnych z przynależytościami i wielkim sadem, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właścicielki P. S. Halbhuber. 1414 2—3

---

## Folwark do wydzierżawienia

w obwodzie Stanisławowskim, ornego gruntu morgów 66, łąki 15, za cenę 250 złr. Trzyletnie pieniądze za dzierżawę z góry. Dom mieszkalny i wszelkie budynki gospodarskie nowe; wolne mlewo; z tą kondycją, że jeśliby kto więcej morgów ornej ziemi sobie życzył, tedy właściciel do tego folwarku przylegających 84 morgów doda, tak że kontrakt na 150 morgów opiewać będzie; jednak w takim razie dzierżawca 500 złr. rocznej tenuty zapłaci i tak samo za trzy lata z góry — potrąciwszy sobie odpowiedni procent za dwa lata. Zasiewy ozime są: 10 korcy żyta i 3 korce pszenicy — ziemblí na 18 korcy zrobiono. Bliższa wiadomość w Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

## Wieś do wydzierżawienia

w Kołomyjskim obwodzie z najlepszą glebą, 600 morgów ornej ziemi, 70 m. łąki — budynki wszelkie potrzebne gospodarskie i mieszkalne, bez propinacji i gorzelni: zasiewy ozime 120 korcy pszenicy i 100 żyta; roczny czynsz 5000 złr. — tyleż jako kaucja za opłatą odpowiedniego procentu — bliższa wiadomość jak wyżej.

## Poszukuje się dzierżawy

na 200, 300 i 400 morgów w dobrej glebie, w cyrkułach wschodnich — ktoby takową miał z W. P. Właścicieli do wypuszczenia, łaskawie się zgłosi do Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie. 1402 2—3

---

Kaszel, chrypka, chorobliwa zmiana głosu, katar —

gruntowne wyleczenie w krótkim czasie zapomocą prostego użycia

## PASTYLKÓW PRENDINI

z rdzenia kassji, zawierającego ałun, przyrządzone przez chemika i aptekarza

***p. Prendini w Tryeście.***

**Rdzeń kassji i ałunu**, dwa najskuteczniejsze lekarstwa przeciw **katarowi, chrypce, chorobliwej zmianie głosu, chronicznym i ostrym katarom** itd. itd. są w pomienionych pastylkach połączone w taki sposób, iż takowe w powyższych przypadłościach uznane są dotąd za **najlepszy** środek lekarski. Szczególnie skuteczne i zasługujące na zalecenie są wzmiankowane pastylki dla aktorów, mówców, nauczycieli i t. d.

**40** cnt. paczka **40** cnt.

Skład główny we Lwowie w aptece pod „Srebrnym Orłem" **Z. RUCKERA.**

Odprzedający otrzymają odpowiedni rabat. Również dostać można **we Lwowie** w aptece A. BERLINERA i w handlu K. SCHUBUTHA; **w Zbarażu** w aptece p. BARDASZA. 1158 12—12

---

## Obwieszczenie.

Wzywa się pp. P. T. Akcjonarjuszów „**pierwszego Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa rektyfikacji i wywozu spirytusu**," którzy dotychczas rozpisanej **Wkładki** na 20. sierpnia 1868 od podpisanych Akcyj **nie uiścili**, by takową **w 8 dniach** od czasu niniejszego ogłoszenia złożyć raczyli, w przeciwnym albowiem razie rygor §. 8 statutów, i §§. 220, 221 i 222. prawa handlowego zastosowanym byćby musiał. 1446 1—2

Wpłaty przyjmuje: Filia Banku Anglo-Austrjackiego we Lwowie.

Bank F. J. Kirchmajera i syna w Krakowie.

Handel Ignacego Schnircha w Czerniowcach.

Czerniowce d. 23. lutego 1869.

***Z Rady Zawiadowczej***

pierw. Gal. Akc. Tow. rektyfikacji i wywozu Spirytusu.

---

W księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszły następujące książki i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1) **Obrazy Czerwonej Rusi**, przez Wł. Zawadzkiego, z rycinami J. Kossaka in 4to. 3 tal.
2) **Pamiętniki pana Kamertona**, przez L. P. 3 tomy, 2½ tal.
3) **Rys historyczny kampanii r. 1809**, prowadzonej w księstwie Warszawskiem pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego, 2 tal. 1405 3—3
4) **Życie Stan. Jabłonowskiego**, wielkiego hetmana koronnego 4 tomiki, 3 tal.
5) **Dziadunio** przez Bolesławitę, 2 tal.

---

## Najnowszy wynalazek praktyczny

do znaczenia samemu sobie bielizny:

1. stampilia z 2 literami 30 ct., 1 flaszeczka farby niezmywalnej wraz z poduszeczką 40 ct.; numera sztuka po 6 ct.; korony po 40 ct.: 1 monogram ze stampilią 90 ct.; — **Przyrządy do zwilżania stampilli, prasy do wyciskania pieczęci**, pieczątki, tudzież inne wyroby grawerskie wykonują się jak najszybciej. 1271 9—20

**Papier listowy** biały 100 sztuk 35, 55 ct.; gruby, angielski rąbkowany 75 ct., różno-kolorowy 65 ct.; koperty 100 sztuk 35, 55, 75 ct., kolorowe 65 ct., wytłoczenie monogramu na papierze listowym i na kopertach 45 ct.: marki pieczątkowe 25 ct.

Marki pieczątkowe z nazwiskiem i miejscem zamieszkania złr. 2 20; karty wizytowe 100 sztuk na papierze brystolowym 60 ct., lakierowanym 85 ct. — Zlecenia za przekazem pocztowym.

**BETELHEIMA skład galanteryjny**

**w Wiedniu. Gartenbaugesellschaft.**

---

**Orłowska Barbara**

zawiadamia, iż po zgonie męża swojego, Michała Orłowskiego, utrzymuje dalej

## PRACOWNIĘ i SKLEP FRYZJERSKI

5—6 **przy ulicy Krakowskiej**

naprzeciwko traktjerni p. Götza,

upraszając znane z przychylności dla nieboszczyka osoby o łaskawe względy, długa bowiem słabość i śmierć męża pogrążyły ją wraz z dzieckiem w bardzo przykre położenie

---

Poszukuje się nieżonatego

# EKONOMA

z dobremi świadectwami.

Zgłosić się ma franco pod adresem: **K. M. Rudki.** 1403 2—2

---

## Atrament Anilinowy,

**dr. Jakobsona,**

za który to wynalazek otrzymał na wystawie paryzkiej medal złoty, doskonałością swoją o wiele przewyższa wszelkie tego rodzaju wyroby. Pismo tym atramentem pisane schnie natychmiast, a po odkopiowaniu za pomocą prasy nie blednie, ale zachowuje swój piękny połysk i kolor ciemnobłękitny, wydający się przy świetle mocno czarnym.

Poleca się szczególniej do użytku po zakładach bankowych jak nie mniej biórach, urzędach i t. p., a jest do nabycia w handlu materjałów **Piotra Mikolascha** we Lwowie. 1283 4—8

---

# MASZYNY

gospodarskie i rolnicze:

**Siewniki „VICTORIA DRIL"**

**„Garetta" „Zandera ręczne,"**

# PŁUGI

**na sposób Zugmayera,**

**ruchadła, koleśnice, pługi do ogartywania kartofli,**

sprowadza i utrzymuje skład z pierwszorzędnych fabryk tutejszych i zagranicznych i sprzedaje

**po cenach fabrycznych**

## Arnold Werner

we Lwowie ulica Niższa Karola Ludwika nr. 4—5.

1325 7—12

---

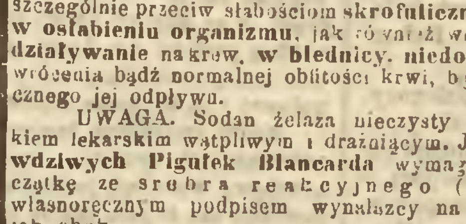

Największa w Austrji **fabryka**

## mebli żelaznych

**Jana Schlesingera**

***w Wiedniu, Leopoldstadt, Schiffamtsgasse Nr. 5.,***

dostarcza **meble żelazne**, uznane za najlepsze i sporządzone podług najnowszych wzorów i rysunków, jako to **garnitury toaletowe, łóżka, łóżeczka dziecinne, kołyski, meble ogrodowe, altany**, tudzież wszelkie tego rodzaju sprzęty po jak najtańszych, stałych cenach. 1273 5—6

Cenniki z wizerunkami gratis: zlecenia zamiejscowe za przekazem pocztowym.

---

## PIGUŁKI BLANCARDA

## żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

*potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 r.*

UPOWAŻNIONE PRZEZ KOMITET LEKARSKI W PETERSBURGU.

Łącząc w sobie własności **Jodu i Żelaza**, pigułki te używają się specjalnie i szczególnie przeciw słabościom **skrofulicznym**, **w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu**, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o oddziaływanie na krew**, **w blednicy, niedostatku lub braku regularności** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu. 1029 11—18

UWAGA. Sodan żelaza nieczysty albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze srebra reakcyjnego (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej, jak obok.

We Lwowie jedynie w aptece **p. Piotra Mikolasza.**

Blancard Aptekarz rue Bonaparte 40.

---

13 lat powodzenia we Francji; 27 medali.

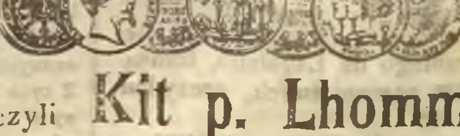

# Mastyx czyli Kit p. Lhomme-Lefort.

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawie powszechnej w roku 1867; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. **Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) Fabryka w Paryżu nr. 162 rue de Paris, Belleville Paris; we Lwowie dostać można jedynie w aptece **p. Piotra Mikolascha.** 1262 4-10

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.